Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XL. — Nr. 10. Październik 1932.

# Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla poparcia misyj katolickich w Afryce.

*Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie.*

# ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w języku polskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim i chorwackim.

*WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.*
Cena rocznie 2.50 Złp., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na Misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do Gen. Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie, Roma (123) via dell'Olmata 16.
Cena pojedynczych numerów 20 gr.

---



---

*Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:*

*Warszawa,* ul Warecka 10 m. 4. — *Kraków,* ul św. Marka 25. —*Poznań,* ul. R. Szymańskiego 6. — *Krosno,* (Małopolska). — *Wilno,* ul. Zamkowa 19. — *Częstochowa,* ul. Panny Marji 73. — *Kielce,* p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckich 1. m. 8. — *Gniezno,* p. Anna Potulna, Mieczysława 1. — *Bielsko,* ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów,* p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska, 89 — albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — *Ostrów Pozn.* p. Roman Spychałowicz ul. Starokaliska 4. — *Wrocław:* Hirschstrasse 33. — *Berlin S. O. 16.* Michaelkirchp. 16. *Ameryka,* Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.* — Adres domu głównego: *Rzym,* Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma (123)* via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Wilno 80.954. — Krosno 411.222.

---

## Ofiary nadesłane.

w zł.

Ks. P. Lubina od p. P. 2.500.- na wychowanie misjonarzy; p. O. Georgerowa od p. H. na różne cele 100 - ; St. Górski 264.65; M. Szpigiel 100 - ; B. Ryś 100 - ; E. Skulicz 80 - ; A. Jurzak 78 - ; Z. Szafranówna 69 - ; B. Dambkówna 120 - ; M. Kruszewska 50 - ; Waszyński 50 - ; J. Wygocki 50 - ; Urząd paraf. Dziećkowice 100 - ; Urz. paraf. Czechowice 201.64; J. M. 155 - ; W. J. 201.50; W. Szczudłowska 107 - ; III Zakon św. Franciszka w Ostrowie 100 - ; A. K. 54 - ; E. Wojdalt 50 - ; Ks. Witek od Marji Fortuna 50 - ; H. Rylke 80 - ; H. Kamiń-

†

## J. Em. Ks. Kardynał
# Wilhelm Van Rossum,
### Prefekt św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiàry i Protektor Sodalicji św. Piotra Klawera,

zmarł w Maastricht, w Holandji, dnia 30 sierpnia 1932 r.

Kardynał Van Rossum znany był katolickiemu światu. Rozgłośnem było swego czasu jego mianowanie na delegata papieskiego na światowy Kongres Eucharystyczny we Wiedniu potem w Holandji i inne jeszcze wysokie misje, jakie mu Stolica św. powierzała. Najbardziej znanym był jednak jako Prefekt św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary (de Propaganda fide) w Rzymie.

Owiany duchem apostolskim starał się gorliwie o misje i misjonarzy w krajach pogańskich i dlatego czynił co mógł, aby zainteresować katolików całego świata dla sprawy misyjnej.

Jako Protektor Sodalicji św. Piotra Klawera okazał jej wiele życzliwości, szczególnie, kiedy Sodalicja obchodziła 25 letnią rocznicę istnienia. Uzyskał wtedy z własnej inicjatywy Pismo Stolicy świętej, zawierające wyrazy pochwały i zadowolenia, z powodu dotychczasowej działalności Sodalicji, oraz błogosławieństwo i życzenia na przyszłość.

J. Eminencja cenił w szczególny sposób Założycielkę Sodalicji już za jej życia i więcej jeszcze po śmierci.

W pismach, jakie skierowywał rok rocznie do Sodalicji, dawał wyraz uznania dla jej działalności, powtarzając je również ustnie przy rozmaitych sposobnościach.

Kiedy odwiedził pewnego razu Dom główny Sodalicji w Rzymie, w pięknych słowach pobudził zgromadzone misjonarki - pomocnice do miłości dla Pana Jezusa, mi-

26 IX 32 — 11000

łości, która się przejawia w poświęceniu się dla Misyj.

Zdrowie J. Eminencji było nadwyrężone pracą i trudami apostolskiego żywota. Zrządzeniem Opatrzności zmarł w pobliżu Kollegjum Ojców Redemptorystów w Wittem, gdzie był rozpoczął swe życie zakonne. Przeszło lat 50 był zakonnikiem, gorliwym synem św. Alfonsa Liguorego.

Sodalicja św. Piotra Klawera urządziła w różnych miastach nabożeństwa żałobne za duszę tego wielkiego miłośnika misyj i ojca tak misjonarzy jak i pogan. Zaprasza ona wszystkich Czytelników i Czytelniczki do modlitwy za spokój duszy Tego, który ma podwójny tytuł do naszej wdzięczności i pamięci: jako Prefekt św. Kongregacji i jako Protektor Sodalicji św. Piotra Klawera.

**R. I. P.**

## Odezwa J. Eksc. Ks. Arcybiskupa Salotti, wzywająca do obchodzenia Niedzieli misyjnej.

Ks. Arcybiskup Salotti, Sekretarz św. Kongregacji Propagandy, był proszony przez Dzieła misyjne o napisanie odezwy do wszystkich katolików, aby brali udział w obchodzie Niedzieli misyjnej. Gorliwy o rozwój Misyj i znany jako znakomity „z Bożej łaski" mówca, napisał przepiękną odezwę, wzywając przedewszystkiem do modlitwy.

Tu wyciąg z odezwy:

„Dzień misyjny, przeznaczony na to, aby podtrzymać żywotnem zagadnienie misyjne, winien być przedewszystkiem **dniem modlitwy.** U stóp ołtarzy wobec Boga eucharystycznego niechaj się wznoszą ze wszystkich zakątków świata modły gorące, aby wiara Chrystusowa oświeciła umysły wszystkich narodów, aby wzrastało Ciało mistyczne Chrystusa Pana, którem jest Kościół.

Dzień misyjny niech będzie **dniem propagandy.** Każdy katolik niechaj się stanie krzewicielem ideału misyjnego i stacza świętą walkę o zrozumienie i uszanowanie prawa Kościoła: „Nauczajcie wszystkie narody!"

Trzeba dalej, by dzień ten stał się **dniem łączności.** Kto w trudnej pracy obalania długotrwałych przesądów, które po dziś dzień dzielą ludy, śpieszy misjonarzom z pomocą, ten już tem samem spełnia doskonały czyn łączności, utwierdzając ludzkość w braterstwie i pokoju, opartem na Chrystusie.

Dzień misyjny, nie zapominajmy o tem, musi być także **dniem wspaniałomyślnej wielkoduszności.** Zdobycze misyjne bowiem, w pierwszej linji — owoce łaski, domagają się jednak także i ludzkich środków. Do przeprowadzenia szerokiej organizacji dzieł chrześcijańskich i społecznych potrzebuje misjonarz materjalnej pomocy. Niechaj więc wszystkie stany staną w dniu tym do szlachetnego zawodu. Co się ofiaruje Misjom, ofiaruje się Bogu!

W uczuciu wspaniałomyślnej wielkoduszności powinny zaś utwierdzić nas katolików wielce pocieszające okoliczności. Pierwszą z nich, to coraz to większy wzrost i rozwój Misyj za dni naszych. Szerokie połacie terytorjów otwierają się dla Ewangelji. Często poganie sami domagają się u misjonarzy prawdy Chrystusowej. Czyż małoduszność nasza miałaby wstrzymać ten prąd zbawienny?! A wobec cierpień i znojów, jakie ponoszą tak chętnie misjonarze, wobec niebezpieczeństw i prześladowań, na jakie się nieraz narażają, mielibyśmy lękać się drobnego wyrzeczenia, nie zdobyć się na żadną ofiarę?!

Kto pomaga Misjom, ten temsamem wspomaga dzieło kulturalne. Każdy wierny dający swój grosz, staje się narzędziem dobra i dorzuca cegiełkę ku wybudowaniu wspaniałego gmachu powszechnej cywilizacji. Czyż świadomość tego nie napełnia świętą radością, czyż nie jest silnym bodźcem do wielkodusznego czynu?

A jeżeli się pomyśli o dobroczynnym wpływie, jaki apostolstwo misjonarskiej współpracy wywiera na życie duchowne wiernych, na życie każdej poszczególnej jednostki, to czyż fakt ten nie sprawi, że dzień misyjny stanie się jeszcze obfitszym w błogosławione skutki? Zaspokoimy w nim odczuwaną może oddawna potrzebę zado-

sycuczynienia za nasze osobiste niewierności i odnowimy się na duchu, uprzytamniając sobie żywo nieszczęśliwe położenie ludów, pragnących życia czystszego, tęskniących do Prawdy nieomylnej.

W dalszym ciągu odezwy swej, zwraca się Ks. Arcybiskup po kolei z osobnym apelem: nasamprzód do Biskupów i kapłanów wszelkiej narodowości, do Instytutów religijnych, Stowarzyszeń katolickich męskich i żeńskich, do młodzieży, której serca otwarte są na wszystko, co tchnie zapałem, jaki Wiara św. wzbudzać potrafi, a mianowicie do młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, która pojmując lepiej doniosłość zdobyczy ewangelicznych, w dniu misyjnym rozwinąć winna całą swą czynność na korzyść Misyj. Do wielkodusznego giestu w dniu 23 października wzywa Dostojnik Kościoła w końcu także i te dusze, które z biegiem lat utraciły może skarb wiary, a kto wie czy czyn ich szlachetny nie stanie się dla nich nicią złotą, która im wskaże drogę powrotną do utraconego skarbu pobożności i wiary.

Tegoroczny dzień misyjny, — kończy odezwę swą Arcybiskup, — przypada w czasie chwalebnego dziesięciolecia papiestwa Piusa XI, który poświęcił dla Misyj lepszą część swych umiejętności i silniejsze uderzenia serca. Wielkoduszność wiernych w dniu misyjnym będzie więc zarazem uroczystą i wielką manifestacją miłości całego świata dla Ojca Świętego.“

## Z Misyj.

### Nowy triumf Małej Świętej.

O. Karol od Ducha św., misjonarz w ap. prefekturze Kroonstadu.

Zajmą Was niewątpliwie dzieje stacji misyjnej ufundowanej w Heilbron (płd. Afryka) z pomocą Sodalicji św. Piotra Klawera, a poświęconej św. Teresie od Dzieciątka Jezus.

Heilbron jest to jedno z najstarszych miast republiki Orange, której nieurodzaj od pięciu lat kraj prześladują-

cy, oraz obecny ogólny kryzys gospodarczy dotkliwie dają się we znaki. Ludność Heilbronu składa się z 4 tysięcy Europejczyków i tyluż mniejwięcej krajowców. Europejczycy tutejsi to przeważnie zaciekli kalwiniści; praktykujących białych katolików mamy zaledwie dwudziestu.



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Natalu.

Również wśród tubylców posiada kalwinizm najwięcej zwolenników. Sporo także murzynów należy do sekty Wesley'a oraz do anglikańskiego tzw. High Church. Religję katolicką — nie licząc przygodnych przybyszów — wyznawał tylko jeden młody murzyn i jedna sędziwa murzynka.

Okoliczności te nie odstraszyły jednakże Ojca Boenisch'a, który raz po raz przybywał do Heilbronu z pobliskiego Kroonstadu. Odprawiał tu regularnie nabożeń-

stwo w chacie pewnego protestanta, a gdy mu tam pewnego dnia pokazano drzwi, przeniósł się niezrażony do innej. Uprzejmem obejściem i drobnemi podarunkami pozyskał sobie wnet przyjaciół. Wkrótce czarni rodzice zwrócili się do niego z prośbą, aby dla ich przeszło 200 dzieci założył katolicką szkołę. A że nasz prefekt apostolski już oddawna nosił się z myślą ustanowienia ośrodka misyjnego w północnej części prefektury, wybrał teraz na ten cel Heilbron pod naciskiem usilnych i kilkakrotnych próśb czarnych tego miasta mieszkańców.

Murzyni tutejsi żyją w osiedlach, ściśle odgraniczeni od Europejczyków. Tereny, na których leżą wioski murzyńskie, należą do białych, są własnością miasta. Miasto wydzierżawia place budowlane za miesięczną opłatą; Gruntu pod kościół udziela zazwyczaj darmo. Wystosowawaliśmy więc odnośne podanie do administracji miejskiej, że jednak pan burmistrz, pan pisarz i przeważna część rajców to zagorzali kalwiniści, podanie nasze odrzucono bez żadnego umotywowania. Nie pozostało nam więc nic innego, jak kupić przez agenta plac budowlany na terenie europejskiej osady.

Niemałe było poruszenie w Heilbron, gdy lotem błyskawicy rozniosła się po mieście wieść o przybyciu „rzymskich" ludzi. Poruszenie to jeszcze wzmogło się, skoro doszło do wiadomości ogółu, że katolicy zamierzają na miejskim gruncie białych wznieść „kościół katolicki.„ Jednomyślnie orzeczono, że należy uniemożliwić wykonanie tak niesłychanego i w mniemaniu Burów zbrodniczego planu. Ale w jaki sposób? Prawnie byliśmy zupełnie w porządku i nie można nas było zaczepić. Gdy jednak zaraz po przybyciu przedłożyłem administracji miejskiej plany budowy, aby uzyskać ich zatwierdzenie, dano mi do zrozumienia, że tego nigdy nie osiągnę. Kierownik gminy kalwińskiej tymczasem starał się ojców miasta na piśmie przekonać, że pozwolenia na budowę „rzymskim" żadną miarą udzielić nie można. Nie wahał się nawet chodzić od domu do domu, aby zebrać podpisy pod swoją suplikę.

Nie daliśmy się wszakże zastraszyć i na razie zadowoliliśmy się zaznaczeniem, że skoro inaczej się nie da, potrafimy upomnieć się o swoje prawo na drodze sądowej. To zrobiło pewne wrażenie i obiecano nam plac w wiosce murzyńskiej, jeżeli odstąpimy od naszego zamiaru. Dopięliśmy zatem swego celu, musiano nam udzielić miejsca pod kościół. Władze miejskie kapitulo-

wały. Nie mogliśmy jednak zgodzić się na wskazany grunt, było to bowiem miejsce bagniste, w które spływały wszystkie nieczystości z wioski murzyńskiej. Walka trwała kilka miesięcy zanim wreszcie zdobyliśmy odpowiedni plac.

Tymczasem zabraliśmy się do stawiania domu dla Ojców. W końcu listopada dom był gotowy i można było niezwłocznie rozpocząć budowę kaplicy-szkoły dla murzynów. Pracowaliśmy całą parą; bo ciasna chata nauczyciela Tomasza, w której trzeba było dotąd miewać i naukę i odprawiać nabożeństwa, dawno już nie odpowiadała zapotrzebowaniom. Warunki w tej szkole stały się nie do wytrzymania. Dzieciom, które dla braku miejsca uczyć musiały się na dworze, upał tak dokuczał, że zapadały na silne bóle głowy i krwotok nosa. W takich okolicznościach o regularnej nauce nie mogło być mowy. Często dla deszczu lub zbyt wielkiego gorąca trzeba było dzieci zwalniać o 11 godzinie. Mimo tych wszystkich niedogodności i wszelkich zabiegów kalwińskiego duchownego, aby przeciągnąć dzieci do swojej zasilanej przez Rząd szkoły, uczniowie nasi pozostali nam wierni. Jak tylko budowla stanęła, przenieśliśmy się natychmiast na nowe miejsce. Wprawdzie przy ostatecznych robotach mularskich i ciesielskich trzeba było dzieci przeganiać z kąta w kąt, zato miały jednak przynajmniej dach nad głową i ta ochrona była wielkiem udogodnieniem.

Nadszedł wreszcie ów wielki moment poświęcenia i uroczystego otwarcia nowej kaplicy-szkoły. W pierwsze święto Wielkiejnocy, w ten dzień wesela i radości, setki głów licząca gromada murzynów wraz z kilku Europejczykami udała się do domu Ojców po apostolskiego delegata Biskupa Gijlewijk'a i przywiodła go w uroczystej procesji z powiewającemi chorągwiami, wśród śpiewu radosnych pieśni do nowej kaplicy-szkoły, aby dokonał poświęcenia i uroczystego otwarcia. Podczas Mszy pontyfikalnej dzieci szkolne śpiewały „Missa de Angelis." Po południu o 5 tej było uroczyste błogosławieństwo, a wieczorem piękny koncert zakończył ten tak dla całego Heilbronu pamiętny dzień. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup i tak samo wszyscy uczestnicy byli zadowoleni z przebiegu całej uroczystości. Wół zabity dla uraczenia licznie zebranych gości w dużej mierze przyczynił się do podniesienia uroczystego nastroju, murzyni bowiem, nie pojmują żadnego święta bez porządnej porcji mięsa!

Minęło już kilka tygodni od owej uroczystości, murzyni mają jednak dzień ten żywo w pamięci i nie tak prędko pewnie o nim zapomną. Nasi przeciwnicy wznieśli tymczasem także piękny nowy budynek szkolny. Walka szkolna trwa. Tamci duchowni odmawiają pogrzebu dzieciom swego wyznania, jeżeli chodziły do naszej szkoły. Wędrują pozatem od domu do domu i starają się wzniecać nastrój nieprzyjazny dla naszej szkoły. Troska o finanse, o utrzymanie szkoły i pensji nauczycieli jest wielkim ciężarem dla Przełożonego misji. Nie otrzymujemy ani grosza zasiłku dla naszej szkoły od państwa, a nauczycieli zjednoczonych (bezwyznaniowych) szkół opłaca całkowicie Rząd. Ale z nami jest Bóg! Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, która nam pomogła przebrnąć zwycięsko przez pierwsze najuciążliwsze trudności, z pewnością i nadal nie opuści szkoły i misji oddanej jej opiece. Polecam tę naszą nową placówkę pobożnym modłom Dobroczyńców.

Mnie osobiście Heilbron zawsze pozostanie w pamięci, nie tylko dla tych wielu przeciwności, które w czasie zakładania misji trzeba było pokonać, ale także dla tych obfitych dowodów Bożej dobroci i łaski, jakich tu doznałem. Wkrótce po wykończeniu budowli odwołał mnie nasz prefekt z Heilbronu i przeniósł do Ladybrand. Misjonarzowi wszakże obojętne, gdzie go postawią, *byle Imię Pańskie było uwielbione!*

*W intencji Prenumeratorów „Echa z Afryki“ i Dobroczyńców Sodalicji odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy świętych rocznie.*

## Gdybym miał choć jednego katechistę!

List O. Alberta Schweigera, misjonarza z Maria Telgte, apostolski wikarjat Marianhill.

Szkoda, że wielka część naszych chrześcijan mieszka bardzo daleko od kościoła misyjnego, niektórzy aż hen daleko w Smoczych górach tak, że chcąc odprawić nabożeństwo w trzech daleko od siebie leżących miejscowościach, tego samego ogromnego rezerwatu krajowców w Enzinhlangwini, zużywam na to za każdym razem, jadąc konno, trzech do czterech dni. Zapał religijny u tych poczciwych ludzi jest wprost nadzwyczajny. Możnaby tam zdziałać dużo dobrego dla misji, gdyby nie stał na

przeszkodzie rozpaczliwy brak pieniędzy. W samem Enzinhlangwini miałoby trzech katechistów pracy aż nadto, a ja nie mogę przyjąć *ani nawet jednego*, nie mogąc go opłacić. W innych ośrodkach, należących również do misji Telgte, panują mniej więcej te same stosunki. Pominąwszy Telgte, gdzie mamy szkołę rządową, nie mogę założyć szkoły gdzieindziej, nie będąc w możności opłacania siły nauczycielskiej. Z tego powodu zmuszone są dzieci z krańcowych stacyj uczęszczać do szkół prote-



Wieś licząca 1500 mieszkańców; niema w niej jeszcze ani jednego chrześcijanina.

stanckich. Jest to naszą wielką troską i głównym powodem, że nie możemy narazie ochrzcić wielu zdolnych i dobrych dzieci.

Wczoraj był u nas na wizytacji najprzewielebniejszy ks. Biskup *Fleischer*. Widzi on naszą niedolę i chciałby mi bardzo pomóc, ale niestety sam nic nie ma. Poradził mi zwrócić się z całem zaufaniem do Sodalicji św. Piotra Klawera. Przykro mi bardzo prosić Was o pomoc, gdyż wiem, że z wszystkich stron wyciągają do Was ręce, a przytem ogólne finansowe stosunki nie są wcale świetne.

*Och, gdybym tak mógł mieć chociażby jednego katechistę!* — Zwróciłem się w ostatnim czasie publicznie w kościele do mych czarnych chrześcijan z wezwaniem, by zdolniejsi z pośród nich nawiedzali chorych i krzepili

na duchu naszych katechumenów. Mam przeświadczenie, że niejeden czyni to, jak umie i ma najlepsze chęci, ale bądź co bądź nie można tego porównać z działalnością właściwego katechisty.

Gdy zakładano Telgte, panowało ogólne przekonanie, że będzie to stacja bez wielkiego znaczenia, głównie jako wypoczynkowa i przejściowa dla naszych misjonarzy i sióstr z Dolnego Natalu, Maria Zell i Smoczych gór. I rzeczywiście przez wiele lat nie mogliśmy zanotować ani jednego chrztu. Dzisiaj mamy zapisanych 1366 chrztów. *Teraz właśnie dojrzewa żniwo.* Zewsząd, zwłaszcza z gór Smoczych i z kraju Basutów, zgłaszają się krajowcy, zarówno poganie jak i tacy, którzy dotychczas błądzili po manowcach. Telgte uchodzi obecnie między naszemi misjami z Marianhillu za wzór stacyj misyjnych. A możnaby tu zdziałać jeszcze o wiele więcej, gdybym miał potrzebne zasoby pieniężne.

Ufamy niewzruszenie, że Pan Bóg litościwy znajdzie środki i drogi do dalszego rozwoju naszej misji.

◇◇◇◇

## Wierny do śmierci.

Siostra M. Amalja Ledwoch, benedyktynka, klasztor św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Lituhi - Nyassa.

Praca misyjna rozwija się tu coraz więcej. Misja nasza cieszy się szczególniejszem błogosławieństwem Bożem, któremu zawdzięczamy prawdziwą, gruntowną religijność nowo nawróconych. W pobliżu jeziora Nyassa mają swoją siedzibę już od lat 50 protestanci, należący do anglikańskiego kościoła (High Church). Ich ceremonje są bardzo podobne do naszych katolickich obrzędów, próbują też naśladować nas w niejednem, zaprowadzając u siebie, czego przedtem nie mieli, np. spowiedź uszną, różaniec, drogę krzyżową itp. Angielscy ci misjonarze posiadają tam nad jeziorem Nyassa w swej głównej stacji szpital dla murzynów, jednego lekarza stałego i dwie czy trzy Siostry pielęgniarki. Ponieważ u nas nieraz czegoś nie dostaje, czasem brak nawet potrzebnych lekarstw, jesteśmy zniewoleni posyłać naszych chorych w niejednym wypadku, zwłaszcza gdy niezbędne są zastrzyki, do szpitala w Nyassa.

Niedawno pewna matka z naszej misji umieściła tam chorego 14letniego syna. Chłopcu niestety nie poprawiło się, przeciwnie z dnia na dzień czuł się gorzej. Zbliżał się

koniec. Raz odwiedził go protestancki misjonarz i upomniał, aby przyjął ostatnie sakramenta. Chory wejrzał na niego zdziwiony i rzekł: „Ty mi przecie nie możesz dać żadnych sakramentów, boś nie jest żaden Pater. Tobie nie mogę się wyspowiadać i ty nie możesz mi dać Pana Jezusa.” — „Ależ mogę,“ odparł ów misjonarz, „mogę to tak samo, jak twoi Ojcowie.“ — „Nie, nasz Ojciec



Opatrywanie chorych w ubogiej misji.

Hilarjusz powiedział, że wy jesteście protestanci i że nie macie Pana Jezusa. Nie możecie też odpuszczać grzechów.“ Misjonarz anglikański próbował jeszcze dalszej namowy, wkońcu dodał: „Niedługo umrzesz, bo jesteś bardzo chory. Nie możesz już teraz wrócić do twojej misji, więc Pan Bóg zadowoli się tem, że tu się z twoją duszą załatwisz. Przecież tak nie chcesz chyba iść na drugi świat?“ Ale umierający pozostał niewzruszony i odpowiedział: „Bardzobym pragnął przyjąć Pana Jezusa i serce moje bardzo wielką za Nim czuje tęsknotę. Pan Bóg wie o tem dobrze. Jeżeli jednak wolą Jego jest, abym umarł i nie mógł Go już przyjąć, to umrę, jak On dopuścił, ale od ciebie nic nie chcę.“ Chwile dzielnego chłopca były już policzone. Zmówił jeszcze tylko kilka aktów strzelistych i dusza jego uleciała przed tron Tego, które-

go tak pragnął otrzymać na drogę wieczności, złożywszy mężnie wyznanie swej wiary.

Matka, która go nie opuszczała w chorobie, była świadkiem wszystkiego. Smutna wróciła do domu, straciwszy drogiego syna. Ale po niejakim czasie przyszła do nas i z radością opowiedziała nam, co zaszło w ostatnich chwilach. „Mój syn był jednak dzielnym chłopcem i teraz napewno jest w niebie!“ Matka była jeszcze poganką.

Takie przykłady to wielka dla nas pociecha. Oczywiście nie zdarzają się one codzień. Widzimy z nich jednak i to, na jak wielkie niebezpieczeństwa są narażeni biedni murzyni, otoczeni protestantami i mahometanami. Do tego dochodzi jeszcze wpływ pogańskich krewnych i znajomych. Wszyscy oni starają się odciągnąć od nas nowo ochrzczonych i wydrzeć im ten najcenniejszy skarb, jaki ich dusza zyskała.

# Św. Teresa.

15 października.

Św. Teresa od Jezusa, hiszpanka, urodziła się 28 marca 1515 roku. Któż nie zna tego miłego epizodu z życia wielkiej Świętej, kiedy to z braciszkiem Rodrykiem wybrała się dnia pewnego potajemnie w świat „na misje?“ Maleńka już rozumiała wartość duszy nieśmiertelnej, gorzała miłością Boga i bliźniego. Bóg chciał ją mieć założycielką-reformatorką Karmelitów. Teresa z celi zakonnej apostołowała świat pogański. Modlitwą i ofiarą zyskała Bogu tyleż dusz, ile ich naukami swemi przywiódł do prawdziwej wiary św. Franciszek Ksawery. Miłość wszystko może.

* * *

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, córa duchowna św. Teresy od Jezusa, więcej dziś może jeszcze znana i kochana za tę swoją „małą drogę,“ po której do wielkiej świętości zdążać tak łatwo, i ona była apostołką. Swą misyjną działalnością, nie wychodzącą zewnętrznie po za mury celi zakonnej, zasłużyła sobie na tytuł Patronki wszystkich misyj. Misjonarzem być — po wszystkie czasy i na każdym miejscu kuli ziemskiej — oto za czem tęskniła jej gorąca dusza. Uczmy się od drogiej „Małej Świętej“ jak dopomagać misjonarzom drobnem, codziennem zapie-

raniem się siebie, na tem stanowisku, na którem nas Bóg postawił. Nie potrzeba jechać na Misje, by być misjonarzem.

* * *

Jeszcze jedna Teresa, godna naśladowczyni cnót wielkiej Teresy od Jezusa, znana jest i droga każdemu polskiemu sercu. Afryka zaś zwie ją „Matką murzynów.“ To Marja Teresa Ledóchowska, założycielka Sodalicji św. Piotra Klawera. W 22 gim roku życia rzuca blask arcyksiążęcego dworu, rzuca świat cały, poświęca się ratowaniu dusz pogan. Nie mówi „cierpieć albo umrzeć,“ lecz „cierpieć i pracować“ — a pracą jej: dusze. „Panie daj mi dusze!“ tem pragnieniem żyje, dla tego pragnienia się wyniszcza. Módlmy się, aby dzień beatyfikacji tej wiernej służebnicy Bożej nadszedł rychło. Ta trzecia Teresa bowiem zabłyśnie jako nowy klejnot w koronie Matki Świętych — Polski!

## Złote ziarnka.

*„Korzystajmy z krótkich chwil, danych nam jeszcze, ratujmy dusze. . . . Jedyne zadanie nasze na ziemi to kochać Jezusa, zdobywać dusze, aby był kochanym. . .“*

*(Św. Teresa od Dzieciątka Jezus).*

## KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA

*Kraków: Dnia 15 i16 maja* t. j. w Zielone Święta odbyły się nabożeństwa misyjne w kościele WW. OO. Kamedułów na Bielanach. Podniosłe kazanie wygłosili w pierwszy dzień na sumie i nieszporach Przew. Ks. Dr. Litwin, w drugie święto na sumie i nieszporach Przew. Ks. Franciszek Bardel, kapelan W. P.

Świątynia wypełniona była wiernymi, którzy ze skupieniem słuchali wygłaszanych w gorących słowach kazań, po których Przewielebni Ks. ks. Kaznodzieje zbierali składkę na misje afrykańskie.

*Dnia 12 czerwca* odbyło się miesięczne nabożeństwo misyjne w kościele WW. SS. Felicjanek na Smoleńsku. Kazanie wygłosił Przew. Ks. Prałat Jeż. Czcigodny Kaznodzieja, nawiązując do słów św. Augustyna „Kto Ciebie nie zna o Boże, ten nic nie zna, choćby cały świat znał”, skreślił działalność Sodalicji św. Piotra Klawera, tego dzieła, poczętego z Ducha Bożego i wielkiej miłości bliźniego w sercu Polki, ś. p. Marji Teresy Ledóchowskiej, która zmarła dziesięć lat temu w opinji świętości.

*Dnia 29 czerwca* odbyło się Zebranie Zelatorskie, poświęcone pamięci zmarłej Założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera, z okazji 10 tej rocznicy Jej zgonu.

Zebranie zagaiła Kierowniczka Filji, uwiadamiając zebranych członków o mającej się odbyć uroczystej akademji z powodu 10 tej rocznicy zgonu Założycielki, która wypada 6 lipca, lecz z powodu miesięcy wakacyjnych i wyjazdu przeważnej części członków, zostałą odłożona na wrzesień.

Następnie P. Hr. Dzieduszycka, wielka przyjaciółka od lat dziecinnych Założycielki, skreśliła pokrótce młode jej lata, pobyt na dworze wielkoksiążęcym, następnie pobudki, jakie skłoniły tę wielką duszę, że porzuca tak wielkie godności i stanowisko u dworu, a oddaje się całkowicie i wyłącznie na służbę misjom a tem samem Bogu.

Następnie wyświetlono portret Założycielki, a p. Zofja Naporówna zadeklamowała wiersz ułożony z tej okazji przez Ks. Prałata Jeża, p. t. „W dziesięć lat po śmierci Założycielki.”

Zebranie zakończyło się wyświetleniem obrazów, objaśnianych przez Kierowniczkę Filji.

*Dnia 17 lipca* odbyło się nabożeństwo misyjne w kościele św. Barbary; kazanie wygłosił Przew. Ks. Wnęk T.J. poświęcając parę gorących słów pamięci zmarłej Założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera. Czcigodny Kaznodzieja, nawiązując do odczytanej ewangelji o zburzeniu Jerozolimy, w pięknych słowach przedstawił żal Pana Jezusa nad tym miastem i jego mieszkańcami. Płakał Pan Jezus nad tym ludem, ale boleje tak samo nad każdą duszą, która żyje zdala od Niego, nie znając jeszcze prawdziwego Boga, a którą Boskie Serce pragnęłoby pozyskać dla Siebie.

*Wilno: W dniach 15 i 16 maja* otwartą była w lokalu Filji na korzyść Misyj afrykańskich loterja amerykańska, beczka szczęścia, kółko licytacji itd. W czasie sprzedawania fantów dość licznie zebranym sympatykom, niektórzy z Członków Koła dramatycznego, przebrani za różnego typu ludzi, jako to: murzynów, chińczyka, araba, cygankę, żyda, białorusinkę, krakowiankę, itp. bawili gości, śpiewając i deklamując wiersze misyjne. Najbardziej ubawiła gości p. St. w roli białorusinki. Udatne jej dowcipy wywoływały szczere wybuchy śmiechu.

Na zakończenie bazaru odegrano krótki obrazek sceniczny.

*Dnia 29 maja* odbyło się zebranie zelatorskie poprzedzone modlitwą do Najśw. Serca Jezusowego za Afrykę. Przewielebny Dyrektor, Ks. Kanonik Adam Kulesza, wygłosił krótki lecz bardzo zajmujący odczyt o życiu św. Franciszka Ksawerego.

Następnie Kierowniczka Filji podała do wiadomości, iż z powodu zmniejszenia się ilości osób, płacących na utrzymanie Seminarzystów i katechistów, trzeba będzie prawdopodobnie zmniejszyć adoptację o dwie grupy, a tem samem odmówić pomocy wybrańcom bożym do osiągnienia tak wielkiego celu. Ks. Dyrektor rzucił projekt, aby każda z członkiń zjednała chociaż jedną nową osobę, to wówczas

dane koła nie ulegną zawieszeniu; członkinie na to się chętnie zgodziły.

Postanowiono pozatem jeszcze wziąć wspólnie udział w uroczystej procesji dnia 3 czerwca ku czci Najśw. Serca Jezusowego z kościoła św. Kazimierza do kościoła SS. Wizytek, celem oddania czci Panu Jezusowi i wynagrodzenia za wszelkie zniewagi.

Uradzono też, że dnia 19 czerwca po Mszy św. odprawionej o godz. 7 rano w kościele św. Jana wyruszy Sodalicja św. Piotra Klawera ze sztandarem do Kalwarji, celem obejścia Stacyj Drogi Krzyżowej w intencji Misyj afrykańskich. Zebranie zakończono modlitwą za zmarłych członków.

*Tarnopol:* Staraniem Przewielebnego Ojca Czesława Kaniaka, Przeora O. O. Dominikanów w Tarnopolu, została urządzona tamże Wystawa Misyjna w dniach od 19 do 23 maja r. b. Były na niej wystawione paramenta kościelne i ubranka dla murzynków, sporządzone przez Panie, należące do Żywego Różańca, pozatem bardzo ciekawe eksponaty z muzeum Sodalicji św. Piotra Klawera. Wystawę zwiedziło 800 osób dorosłych i 900 młodzieży.

## Sprostowanie.

W „Echu z Afryki" Nr. 9 zaszły dwie omyłki drukarskie:

1) W Kronice Sodalicji św. Piotra Klawera" str. 141 wiersze 24 i 25 powinny być: Ks. Prałat Dr. Antoni Około-Kułak, Ks. Prałat St. Mystkowski, Ks. Superjor Jan Lorek, O. Antoni Müller, O. Kazimierz Wach, oraz w wierszu 46 ma być p. *Segeta*, a nie Segata.

2) Adres p. Spychałowicza (na okładce) ma być: Ostrów *Poznański* (a nie Pomorze).

## *Łaski przypisywane wstawiennictwu Marji Teresy Ledóchowskiej.*

„Znajdowałyśmy się w wielkim kłopocie pieniężnym i już widziałyśmy konieczność zwinięcia stacji misyjnej, o ileby nam nie nadeszła rychło pomoc materjalna. Najmocniej jestem przekonana, że tylko za przyczyną Marji Teresy Ledóchowskiej udało nam się wypożyczyć od pewnego dobroczyńcy pieniędzy na niskich procentach i to tak długo, dopókąd nie wybrnęłyśmy z naszego przykrego położenia. Dzięki, serdeczne dzięki Czcigodnej Założycielce za tę wielką pomoc." *Sr. M. A. Misjonarka.*

Za otrzymaną łaskę złożenia egzaminu za przyczyną ś. p. Marji Teresy Ledóchowskiej składam podziękowanie. M. B. — P. Szulcowa dziękując za otrzymane łaski za wstawiennictwem hr. M. T. Ledóchowskiej składa na Misje 10 zł. — Dnia 5 b. m. przesłałam 5 zł. na katechistów, spełniając obietnicę daną ś. p. M. Ledóchowskiej, jeżeli za jej przyczyną zostanę wybawiona z długoletniej, nad wyraz przykrej sytuacji, z którą nawet udawałam się do sądów. Otóż

w lecie udałam się o pomoc do tej wybranej Służebnicy Bożej i zostałam wysłuchaną. Obecnie mam spokój. Za co składam Jej serdeczne podziękowanie, wraz z prośbą o dalszą pomoc w trudnych sprawach życia, dotyczących ducha i ciała. M. Z. C. — Anna Bleszyńska z Rzymu złożyła 50 L. na proces beatyfikacyjny M. T. Ledóchowskiej, z podziękowaniem za otrzymane zdrowie za jej wstawiennictwem. — Dziękuję Marji Teresie Ledóchowskiej za uproszone łaski i dobrodziejstwa. Składam 8 zł. z gorącą prośbą o dalszą opiekę i zdrowie. M. K. — Czcigodnej Marji Teresie Ledóchowskiej składam publicznie podziękowanie za pomoc w bardzo ważnej sprawie; ofiaruję na jej Misje 20 zł. Czcicielka Marji Teresy N. N. — Pani Antonina Szymanowska składa najgorętsze podziękowanie ku czci ś. p. Marji T. Ledóchowskiej za otrzymane zdrowie i wyleczenie z poważnej choroby za jej wstawiennictwem, załączając ofiarę w intencji dziękczynnej 10 zł. — ..Składam publicznie podziękowanie świątobliwej Teresie Ledóchowskiej, która raczyła zesłać mi pomoc z Nieba, a mianowicie: Od kilku lat choruję na anerwozę serca. Jesienią stan mego zdrowia był tak zły, że miałam ataki silnego bicia serca 2 do 3 razy dziennie. Każde poruszenie się, głośniejsza rozmowa, już mi szkodziły. Lekarz specjalista zapowiadał dłuższe leczenie się, zabraniając ruchu, wskazując dietę itd. Wszystko to nie odpowiadało ni moim warunkom życiowym, ni środkom materjalnym. Złożyłam obietnicę, że z każdej pensji, dopóki będę na posadzie, złożę maleńką ofiarę na murzynków. Wnet ustały wszelkie ataki, chodzę, pracuję, jem wszystko, zarzuciłam wszelkie leczenia i czuję się zupełnie dobrze. Za co niech będzie cześć i chwała Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matuchnie Częstochowskiej. Wierzę, że świątobliwa Teresa Ledóchowska mnie uzdrowiła. Pracowniczka stacji T.

Uwaga redakcji: *Oświadczamy jednak, że poddając się zupełnie dekretom Urbana VIII, tak do całości jak i szczegółów wyżej podanych, nie przywiązujemy żadnej innej wagi jak tę, na którą zasługują wiarogodne świadectwa ludzkie.*

*Określenie „czcigodna” „błogosławiona” i „święta” w odniesieniu do Zmarłej, o której cnotach Kościół jeszcze nie rozstrzygnął, nie mają w żadnej mierze uprzedzać sądu Stolicy apostolskiej.*

## ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji Klawerjańskiej.

*15 października*, w dzień św. Teresy;

*28 października*, w uroczystość św. Apostołów Szymona i Judy.

Redaktor odpowiedzialny: Marja Kopińska, Kraków.

Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie

Odbito w drukarni Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

ska 60 - ; M. Sowińska 50 - ; M. Mazur 50 - ; T. Jędrzejkówna 325 - ; R. Spychałowicz 247.40; Juljanna S. 50 - ; Ks. Z. 10 - ; Eleonora B. 30 -, w int. dziękczynnej i błagalnej do św. Teresy od Dzieciątka Jezus; Ochronka Więcbork 5 - ; Pronobis 20 - ; Tr. 84.92; Jarzębicka 10 - ; Burdelska 10 - ; N. N. 500 - ; Jankowska 6 - ; M. D. 10 - ; M. Nowicka 100 - ; W. Grylewska 8.75, w int. dzięk. M. T. L.; H. Zabderowa 5 - ; M. D. 20 - ; K. 25 - ; S. Klara 23 - ; Fr. Majewski 40 - ; K. Trzcińska 64 - ; K. Ertrich 130 - ; Józefa Arendt 150 - ; J. Stypułkowska 60 - ; J. Janikowska 80 - ; B. Basińska 50 - ; F. Bucholc 200 - ; T. Jankowski 50 - ; K. Horosiewicz 100 - ; Ks. F. Borysowicz 150 - ; J. Nowakowski 30 - ; A. Grawel 60 - ; R. Dull 60 - ; M. Jasińska 100 - ; B. Domieniecka 100 - ; A. Górska 60 - ; Wł. Liszewski 50 - ; F. Kociszewska 100 - ; F. Niesiobędzka 170 - ; J. Stefańska 50 - ; Lisowa 60 - ; W. Grochowska 60 - ; A. Olszewska 26 dolarów; J. Bielińska 50. - ; Mongert 50 - ; J. Wesołowska 60 - ; H. Parzychowska 50 - ; Dr. T. Milewski 140 - ; W. Bałuk 45 - ; W. Cynkówna 233 - ; K. Lelenkiewicz 65 - ; J. Jankowska 360 - ; T. Knaur 70 - ; A. Waśniewska 290 - ; A. Majkowa 170 - ; J. Zambrzycka 50 - ; N. Rzewnicka 54 - ; Z. Dzieżycowa 60 - ; Parafja Skierniewicka 260 - ; Ks. Prałat Lipski 245 - ; p. Elżbieta Ważna z Ameryki nadesłała 40 dolarów od członków tamtejszego „Kółka misyjnego” na roczne utrzymanie jednego katechisty dla Przew. O. Pref. Wolnika w Rodezji; Józefa Jotejko 14 -, na Zw. Mszalny. Dziękując św. Antoniemu, św. Teresie i Marji Teresie Ledóchowskiej składają: J. Zamulewiczowa 3 - ; A. Kucharczyk 4 - ; A. Urbańska 45 - ; A. S. 10 -, za uzdrowienie nogi; J. Mleczkowska 5 - ; M. Motzowa 7 - ; St. Krajewska 20 -, z prośbą o odzyskanie wzroku.

## Warunki przyjęcia na zelatora lub zelatorkę Sodalicji św. Piotra Klawera.

Wkładka wnoszona co roku 2 złp., lub też raz na zawsze 40 zł., wystarcza, aby mieć udział w odpustach, udzielonych członkom Sodalicji przez Stolicę apostolską i w innych korzyściach duchownych.

Kapłani, chcący należeć do zelatorów Sodalicji, składają roczną ofiarę w kwocie 3 zł., lub dożywotnią 60 zł.; albo też odprawiają dwie Msze św. rocznie na intencję generalnej Kierowniczki Sodalicji (jeśli ten sposób lepiej im odpowiada, co szczególnie odnosi się do zakonników.) Korzystają oni z licznych przywilejów. Na żądanie przesyła się warunki przyjęcia na kapłanów-zelatorów.

Szerokie pole działalności otwiera się dla zelatorów Sodalicji św. Piotra Klawera, którzy zechcą ją popierać czynem, oprócz wnoszenia co roku wkładki pieniężnej.

Aby zostać zelatorem lub zelatorką, wystarcza przysłać swoje nazwisko i adres wraz z wyżej wzmiankowanym datkiem do Sodalicji św. Piotra Klawera, pod adresami podanemi na drugiej stronie okładki.

## CAŁĄ AFRYKĘ ZDOBYĆ

dla Chrystusa-Króla przez bezinteresowne oddanie się i niestrudzoną pracę przy biurku, w drukarni, w domu, w ogrodzie i na polu, oraz siebie samą uświęcić przez życie w Bogu i dla Boga — oto do czego dąży misjonarka-pomocnica. Kogo pociąga taki cel w życiu, kto w cichych chwilach wewnętrznego skupienia słyszy w duszy słodki głos Zbawiciela Pana: „Pójdź za Mną!" pójdź, jak ongiś owe pobożne niewiasty ewangeliczne szły, ułatwiając mi zabiegami swemi apostolskie trudy, pójdź, myśl o potrzebach moich, służ mnie i sprawom Ojca mego — niech bez zwlekania idzie za głosem łaski. Do głębszego zastanowienia i zbadania siebie dopomoże książeczka *„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki"*, w której zmarła w opinji świętości Założycielka Sodalicji św. Piotra Klawera, Marja Teresa Ledóchowska, zebrała krótko a treściwie charakterystyczne cechy tegoż powołania, ofiary, jakich się domaga i pociechy, jakie do duszy wlewa. Cena książeczki 50 gr. Nabyć ją można w każdej Filji i biurze Sodalicji.

# Kalendarz św. Piotra Klawera i Kalendarzyk misyjny dla dzieci i młodzieży na rok 1933

wyszły już z druku. Polecamy je życzliwości wszystkich Przyjaciół Misyj. Zawierają one bardzo ciekawe opowiadania z misyj w Afryce; nie brak w nich także i epizodów wielce zabawnych, które mogą posłużyć do rozrywki Czytelnika. Do Kalendarza Klawerjańskiego dołożony jest piękny obraz Chrystusa z Limpias oraz kalendarz ścienny; do kalendarzyka Misyjnego — ładny obrazek, przedstawiający małych czarnuszków przy nauce.

Cena kalendarzy jest bardzo dostępna, obydwa bowiem razem kosztują tylko jednego złotego. Do nabycia pod adresami Sodalicji św. Piotra Klawera umieszczonemi na drugiej stronie okładki.

## Memento za zmarłych.

† *O. Hanon*, ze zgrom. M. B. Niep. Poczęcia; † Matka Augustyna-Marja, Siostra Biała; Nasi prenumeratorzy i dobroczyńcy: † Józefa Owedykowa, matka jednej z Misjonarek pomocnic; † Ks. Dr. Jerzy Kozłowski; † Franciszek Lück; † Józefa Gniazdowska; † Monika Owczarzak; † Aniela Kilińska; † Leokadja Jarysz; † Józef Dobrzański; † Jadwiga Gresz; † Ks. Bembenek; † Ks. Kanonik Michał Sawicki.

R. I. P.